

Grupa teatralna PARAGRAF(-2)
„Generalowa”



występują:

- 1 – kobieta z papierosem
- 2 – pani wścibska
- 3 – dziecko
- 4 – kobieta na wózku
- 5 – mężczyzna
- 6 – kobieta w okularach
- 7 – Pani plotkarska
- 8 – pani w sukience

(Wszyscy aktorzy znajdują się na scenie, są na widoku przez cały spektakl, ale żyją tak naprawdę tylko podczas swoich kwestii. Poszczególne sceny rozgrywane są w różnych częściach sali/sceny, także aktorzy również są rozproszeni, stoją w parach bądź pojedynczo. Ubrani zwykle stroje stosowne do swych ról. Przez cały czas na scenie panuje półmrok. Dobrze by było, gdyby osoby mówiące były oświetlane reflektorami. Na scenie przed ludźmi stoi krzesło, jakaś ławka, na której też siedzą aktorzy. wielkie pudło bądź skrzynia. Po za nim w oddali stoją dwie stare walizki i kilka masek gipsowych, koniecznie białych. Wszystkie ściany sali, tym samym sceny są zakryte gigantycznymi ścianami z gazet. Przed spektaklem jest muzyka (Job carma) ludzie wchodzi na sale w trakcie tej muzyki, podczas, kiedy aktorzy stoją już w wyznaczonych miejscach, a na ekranie wyświetlany jest film Ecce homo T. Bagińskiego. Po zakończeniu muzyki Kobieta z papierosem siada na krzesło, głęboko oddycha i zaczyna spektakl. Może palić papierosa. Przed spektaklem można powiedzieć fragment wiersza Stanisława Grochowiaka „Nowela II”)

Scena I

kobieta z papierosem

Bo tak to jest, kiedy kobieta siada na krzesło i próbuje sklecić kilka słów. Porusza ustami, udaje, że mówi i patrzy się na ludzi.

(patrzy się na ludzi, po dłuższej pauzie mówi dalej, na scenie wtedy nie ma nikogo)

Ona nie lubi patrzeć w niebo, ona nie szuka nikogo na stałe. Ona ma swój sposób na pewne sprawy, nie kupuje gazet, nie kopie dziur w ziemi, pije kawę z zielonego kubka nigdy ze szklanki. Czasem wychodzi na balkon, tylko w szlafroku. Ten jej szlafrok jest cały w czerwieni, ze złotymi napisami na plecach, ukradła go z pokoju hotelowego, wiem, bo widziałam.

(krótka pauza, po której wstaje i wychodzi. Na sale zaczynają wchodzić aktorzy, każdy z nich ma jakiegoś pluszaka, z którym lub którym się bawi. Do publiczności podchodzi Pani wścibska ma w ręce pluszowego misia, zadaje im pytania, na scenie misiem bawi się Dziecko, Pani wścibska przed swoją kwestią zabiera mu misia)

Scena II

pani wścibska

Czy ona zawsze nosiła z sobą tę czapkę?

(odzywa się głos z tyłu)

dziecko

Tak

pani wścibska

Podobno wydziergała ją sama.

dziecko

Podobno

pani wścibska

A ty?

dziecko

Co ja?

pani wścibska

A ty ją lubisz ?

dziecko

Oddaj mi misia

pani wścibska

Powiedz.

dziecko

Oddaj

pani wścibska

Powiedz

dziecko

Oddaj!

pani wścibska

A tak ostatnio, kiedy sączyła coś ze szklanki, chyba brudnej, rozmyślała podobno o dzieciach i o mężu. Lilka wysiadała akurat z samochodu, kiedy dobiegł jej głupi impuls aby pozbawiać dzieci ojca. Miała przecież ten cholerny nóż w torebce. Patrzyła na słońce jakby miała tam znaleźć odpowiedź, że dobrze myśli, że powinna otworzyć torebkę.

kobieta z papierosem

Ale Jurek jej synek zaczął ciągnąć mamusię za płaszcz i Lilka się ocknęła, a szkoda, bo może wtedy miałyby jeszcze nogę.

(Pauza)

kobieta z papierosem

Ona zawsze się wahała.

Scena III

(krótka pauza, po której wszyscy schodzą ze sceny. W tym czasie Mężczyzna pcha bądź ciągnie wózek, a na nim siedzi Kobieta na wózku. Wózek może być inwalidzki, aczkolwiek nie musi, Kobieta na wózku zatrzymuje się przed publicznością i też się na nich patrzy)

kobieta na wózku

Co było z tymi liśćmi?

mężczyzna

Liśćmi?

kobieta na wózku

Tak liśćmi

mężczyzna

Nie wiem

kobieta na wózku

Czy ona miała wtedy tę czapkę na sobie?

mężczyzna

Kiedy?

kobieta na wózku

Jak obcinała tę nogę

mężczyzna

Nie wiem

kobieta na wózku

A dlaczego ona zawsze chodziła na ten targ?

mężczyzna

Chciała coś sprzedać

kobieta na wózku

A co?

mężczyzna

Drewniane figurki

kobieta na wózku

A po co ?

mężczyzna

Nie wiem i nie obchodzi mnie to! ...rozumiesz!

(Mężczyzna wychodzi)

kobieta na wózku

słyszysz, po co?...odpowiedz...odpowiedz...źle z moimi nerwami tej nocy. Źle, zostań ze mną. Mów do mnie. Czemu nigdy nic nie mówisz. Mów. O czym ty myślisz?, co ty myślisz? Co?, ja nigdy nie wiem o czym myślisz. Pomyśl.

(wizualizacja, niewyraźny film, na którym z pustki wylaniają się postacie ludzi, ale są zamazane)

(Mężczyzna wchodzi)

mężczyzna

Myślę – jesteśmy w szczurzym zaułku, gdzie zmarli ludzie pogubili kości.

(koniec wizualizacji)

kobieta na wózku

Co to za hałas?

mężczyzna

Wiatr pod drzwiami

kobieta na wózku

Co to za hałas znowu

mężczyzna

Nic, znowu nic

kobieta na wózku

Kim jest ten trzeci, który zawsze idzie obok ciebie?

(tutaj pojawia się wizualizacja, człowiek, ciemna postać, albo zjawą amorficzna)

Gdy liczę nas jesteśmy tylko ty i ja
Lecz gdy spoglądam przed siebie w biel drogi
Zawsze ktoś jeszcze idzie obok ciebie,
Skąpa spowita płaszczem brunatnym, w kapturze
Nie wiem, czy jest to kobieta czy mąż
Kim jest ten, który idzie po twojej drugiej stronie?

(koniec wizualizacji)

mężczyzna

To ona, to ona idzie , ona tutaj jest

(aktorka przechodzi przez scenę nucąc jakąś melodię, na scenę wchodzi Kobieta w okularach, ma w ręce rącznik, jest ubrana skromnie i schludnie)

pani wścibska

Ciiii...

Kiedy mąż Lilki wracał do cywila to powiedziałam –
Nie owijałam w bawełnę, powiedziałam jej prosto z mostu,
Teraz, gdy Albert wraca oporządź się trochę.
Będzie chciał wiedzieć co zrobiłaś z forszą, którą ci dał

Abyś wstawiła zęby. Dał ci sama to widziałam.
Wszystkie wyrwij Lilka i wpraw sobie nowe,
Tak powiedział – przysięgam, już nie mogę patrzeć
Na ciebie – i ja również, powiadam, i pomyśl o biednym Albercie,
Cztery lata był w woju, teraz chce mieć frajdę,
A jeśli ty nie chcesz, to znajdą się inne.
O czyżby, odpowiedziała. Coś w tym rodzaju, mówię.
Inne tylko czekają na taką okazję.
Lecz jak Albert da nogę wspomnisz moje słowa.
Jak ci nie wstyd, powiadam, wyglądać jak antyk
(a ma tylko trzydzieści jeden lat)
nic na to nie poradzę, mówi twarz jej się wyciąga.
To przez proszki, powiada, co brałam na spędzenie.
(ma już piątkę, przy Jurku omal nie umarła)
aptekarz mówił – będzie dobrze
jesteś lepsza idiotka, powiadam,
jeśli ci Albert nie da spokoju, tak już będzie,
po coś ty wyszła za mąż jak nie chcesz mieć dzieci?
Dobra, w niedzielę Albert był już w domu – ugotowała golonkę,
Mnie zaprosili na obiad bym skosztowała pyszności...

(ma scenę wchodzi Mężczyzna, ma w ręce gazetę)

mężczyzna

Czytałem niedawno w gazecie, że nasza Pani szanowna Generałowa Lilka, miała wypadek. Chociaż tak do końca to nie byłbym pewien. No fakt faktem nie widziałem, żeby ostatnio wychodziła na balkon, ale to jeszcze o niczym nie świadczy...Ludzie mówią, że chyba sobie coś zrobiła...ale co? Całe dni ją obserwujemy, stoimy na czatach, robimy zdjęcia, żeby nic nie umknęło...a jednak...

(Mężczyzna schodzi ze sceny. Powoli wchodzi na nią pojedynczo pozostali aktorzy ,wszyscy powtarzają głoski s, t, sz, mają on symbolizować dźwięk jadącego pociągu. Najpierw niepozornie jedna, czy dwie osoby aż po kolei przyłączają się wszyscy, to trwa tylko chwilę. Po jakimś czasie, Pani wścibska zaczyna mówić, podczas gry pozostałe osoby wciąż powtarzają głoski)

pani wścibska

Generałowa pojechała kiedyś w podróż pociągiem, takim starym z lokomotywą parową, sama w pustym przedziale, miała z sobą walizkę i bordowy kapelusz.

(zakłada kapelusz i bierze do ręki walizkę, poczym siada na krześle)

pani wścibska

Jechała do przyjaciółki, gdzieś w góry. Pociąg był wielką machiną, z którą ona się zżyła, wtopiła się w jego strukturę. Pociąg dudnił i dudnił, a ona patrzyła przez okno.

(w tym momencie Mężczyzna i Dziecko biorą krzesła i przysiadają się do Pani wścipskiej)

pani wścibska

Przysiedli się do niej jacyś ludzie, ale ona nie lubiła ludzi, źle się czuła w ich towarzystwie. Ludzie dla niej ostatnio stali się zbyt wymowni, zbyt bardzo zaczęli wkraczać w jej życie, wdrapywali się na wysokie mury i skakali na trawniki przed domem, a psa mieć nie mogła, bo

ich nie lubi. Myślała, że mury ją ochronią, dadzą spokój i nikt nie będzie plotkował, bała się plotek. Postanowiła zmienić przedział.

(Pani wścibska wstaje, bierze walizkę i odchodzi kilka kroków, patrzy się w przeciwną stronę, a pozostali nadal siedzą, jedna z osób zaczyna czytać gazetę)

pani wścibska

Tymczasem rozpadał się deszcz

(aktorzy zaczynają udawać deszcz)

pani wścibska

Patrzyła przez okno, zachwycając się deszczem, widziała jak krople wody przytulają się do szyby. Jechała do Urszuli, były dobrymi przyjaciółkami. Generałowa zostawiała dzieci z mężem i uciekała.

(aktorzy zastygają, uwaga przenosi się na inną część sceny, mówi Kobieta w okularach)

kobieta w okularach

A dzieci płakały, głośno było słycać, bo otwarte okna. Szelest drzwi, futryny okien, milczenie ścian to wszystko zdawało się nie wytrzymywać wtedy, gdy ona wyjeżdżała, jakby dom, nie był w stanie znieść rozłąki. Pani wyjeżdża.

(Kobieta w okularach schodzi, a akcja z powrotem przenosi się do przedziału w pociągu, aktorzy znów zaczynają powtarzać s, t, sz, Mężczyzna wstaje z krzesła i podchodzi do Pani wścibskiej)

mężczyzna

A pani daleko jedzie?...niech pani odpowie

pani wścibska

Ona unikała rozmowy i odpowiedzi (pokazuje te niechęć)

mężczyzna

A pani tak sama...pani się nie boi ?

pani wścibska

Pytania spłoszyły generałową

(Pani wścibska schodzi ze sceny a Mężczyzna siada na krzesło. Kobieta na wózku mówi do generałowej jakby widziała ją przed chwilą po drugiej stronie ulicy)

kobieta na wózku

Dzień dobry pani generałowo!, krzyczałam. Czasem przychodziła do mnie na targ sprzedać mi drewniane figurki. Pewnie sama je robiłam, nie wiem. W każdym razie wcześniej rano przynosiła mi owinięte w płótno małe figurki przedstawiające ludzi, ludzi schorowanych i zepsutych. Każda z figurek była w pewien sposób niedoskonała. Miło było ją widzieć, bo to taka miła osoba.

(Kobieta na wózku schodzi ze sceny. Wchodzą Pani plotkarska i Pani w sukience. Kobiety, mają walizki, ale symbolizują one otwierające się okiennice, każda z nich ma jedno skrzydło. Okno się otwiera)

Pani plotkarska

A gdyby tak popaść w ekscytację? i wypowiedać się ze wszystkich smutków, z każdej bląkającej się po ścianach myśli, gdyby tak posłuchać jak jęczy mgła i śpiewa ptak. Poskarżyć się dziadkowi i zmielić kawę.

pani w sukience

Kawa mielona, pachnie tak cudownie, kiedyś jak nie miałam młynka rozgnatałam ziarna butem a potem zmiatałam na szufelkę i do szklanki, bo kubka nie miałam.

Pani plotkarska

Jaką kawę lubisz?

pani w sukience

Czarną pijam, bez cukru, potem trochę przygryzam zmielone ziarenka, i szukam ich między zębami.

Pani plotkarska

A pamiętasz tę generałową, obcięli jej wczoraj nogę.

pani w sukience

Nogę? tak, tak słyszałam

Pani plotkarska

Strasznie krzyczała

pani w sukience

W całym szpitalu było ją słyszać, podobno mąż jej te nogę tak zepsuł, że w końcu musiała się jej pozbyć, była cała czarna, spuchnięta, w ogóle było widać, jakby nie pasowała do całej reszty.

Pani plotkarska

Jakby jej nie obcięli sama prędzej czy później by odpadła. A ten generał, to w takim razie niezła szuja jest, skoro żonie takie coś mógł zrobić

pani w sukience

Podobno nie wiedział, że te liście mogą wszystko poharatać.

Pani plotkarska

Jakie liście?

pani w sukience

No kupował takie liście u zielarza

Pani plotkarska

No to wina zielarza, że noga ucięta

pani w sukience

No po części może i tak, trudno powiedzieć

Pani plotkarska

Ja tam wolę do apteki, tam białe fartuchy wiedzą co i jak, jak mnie w karku strzyka albo głowa boli.

pani w sukience

Generałowa będzie teraz miała sztuczną nogę, plastikową

Pani plotkarska

ale to już nie to samo, co prawdziwa, od razu będzie widać, że to sztuczna.

pani w sukience

Będzie kuleć przecież, tego nie da się uniknąć

Pani plotkarska

Jakoś nie potrafię sobie generałowej wyobrazić z takim plastikiem na nodze. Ona chyba nie będzie mogła tańczyć.

pani w sukience

Ledwie chodzić będzie mogła

Pani plotkarska

Słyszałam o takiej chorobie, że ludzie sami sobie nogę obcinają, bo ubzdurali sobie, że ona nie jest częścią ich ciała

pani w sukience

Myślisz, że to nie była noga generałowej?, myślisz, że sama ją sobie obcięła?

Pani plotkarska

Nie no to był wypadek tak?, głupia nie jest, żeby sobie nogę obcinać, też coś

(wizualizacja, na której jest film pokazujący osobę, otwierającą skrzynkę, ale obraz jest zamazany, osoba wyjmuje protezę nogi i podaje kobiecie z kapeluszem. Na scenie z krzesła wstaje Mężczyzna)

mężczyzna

Od dzieciństwa poszukuję takiej małej rzeczy zamkniętej w małej skrzyni, do której mam klucz w swojej szafce nocnej, wiem, że ten skarb na mnie czeka, cokolwiek miałoby nim być. Wiem, że skrzynia się dumnie rozsiadła, że dostojna i ckliwa, bo tyle lat mi ucieka, ale ja ją w końcu odnajdę, sprostam oczekiwaniom i wykopię.

Pani plotkarska

Skąd wiesz, że trzeba kopać?

mężczyzna

Nie wiem, tak myślę, może wymyślę. To będzie nieduże, może zagadkowe, może to znajdę i będę się zastanawiał do czego służy, nie wiem. Czuję to, jestem już blisko, to już niedaleko.

(koniec wizualizacji, może być koniec znacznie wcześniej, Mężczyzna schodzi)

Pani plotkarska

Generałowej wczoraj ktoś kwiaty przyniósł

pani w sukience

Pewnie to od jej męża

Pani plotkarska

Właśnie, że nie, jej mąż to łachudra

(zamykają okiennice i schodzą ze sceny, ponownie na krzesło przed publiczność siada Kobieta z papierosem, uśmiecha się, jest na boso, Podnosi jedną nogę do góry i patrzy na swoją stopę. W czasie mówienia tekstu pojawia się wizualizacja, pokazująca nogi, w butach i bez butów, nogi w ruchu, przemieszczające się, chodzące w różne strony, w tym momencie zaczyna się muzyka. Aktorzy również na boso chodzą gdzieś w oddali, ale wolniej niż na ekranie)

kobieta z papierosem

Podobno ładne ma stopy, i zawsze pomalowane paznokcie, nawet wtedy , kiedy jest zima i nosi grube skarpety. Sama je dzierga podobno. Też chciałabym mieć takie ładne stopy, mogłabym wtedy je światu pokazywać, takie ładne stopy. Chodziłabym na bale pokazując swoje piękne nogi, nie wiem dokładnie co ona sama o tym myśli, ale ja bym się chętnie zamieniła.

(Kobieta z papierosem pozostaje na tym krześle, koniec wizualizacji, aktorzy pozostali schodzą, pozostaje Mężczyzna)

mężczyzna

Kobieta, długie czarne naciągnięte włosy i zielone oczy. Ponadto dwa podbródki i pieprzyk na lewym ramieniu. Siada często na trawie, na takim pagórku, to tak na wschód jak się do kościoła jedzie. Pięknie wygląda w tych rozpuszczonych włosach.

kobieta z papierosem

Takie ładne stopy.

mężczyzna

Piękne rozpuszczone włosy.

(przychodzi Kobieta na wózku, a Mężczyzna i Kobieta z papierosem pozostają na swych miejscach)

kobieta na wózku

No własni (gryzie marchewkę, je ją co chwilę) bo ona, miała kiedyś takiego psa, był wielki i włochaty, podobno rzucał się na ludzi z sąsiedztwa. Kiedyś pewnej pani odgryzł podobno kawałek palca u lewej ręki. Zaczęły się krzyki, wszędzie wokół mnóstwo krwi, a palca nie znaleziono. Może został zjedzony. Psa nazwali ludojadem, a pani sąsiadka zmarła kilka dni później, podobno nie przez palec, ale kto go tam wie. Pies też zginął. Pochowała go w swoim ogrodzie...zresztą ona już też bez tej nogi była.

(wchodzi Kobieta w okularach i mówi do ucha Kobiocie na wózkui)

kobieta w okularach

Chcesz wiedzieć, co się stało z psem? Wzięła nocą, kiedy wszyscy spali, ten nóż co na ścianie wisiał. Jej mąż od chłopaków z wojska dostał. Nóż błyszczał w świetle księżycy, a ona w kapeluszu drżącą ręką podziurawiła psu brzuch. Kilka razy się wkuła w te cielsko, aż była pewna, że już nie zaszczecka.

(Wszyscy schodzą ze sceny, Dziecko wjeżdża na scenę na rowerze, zatrzymuje się przed publicznością i schodzi z niego)

dziecko

Bo ona ma taki rower, w każdym razie był podobny do tego, takim rowerem jeździ po polach i do cici Zosi, Ciocia Zosia mieszka w takim małym drewnianym domku. Pomiędzy górami Tak w pobliżu właściwie niczego, tam gdzie wiatr i deszcz mylą swe drogi. Ta stara kobieta codziennie rano piecze chleb, taki duży, pachnący chleb. A ona jeździ na tym rowerze do niej. Zawsze razem piją herbatę.

(w końcowej fazie tekstu słycać pobrzękiwania kluczy, wchodzi Pani w sukience a Dziecko odjeżdża)

kobieta z papierosem

Mam klucz, bo go zapomniała raz wyciągnąć z zamka jak szła do restauracji. Przeszedłem przez mur i świsnąłem jej klucz. Może nawet kiedyś tam wejść, do jej domu, popatrzeć troszkę, porozglądać się, podobno ma popielniczkę z mosiężną nóżką, ciekawe po co jej popielniczka skoro nie pali.

(z oddali np. z ławki rozlega się głos, Dziecko bawi się samochodzikiem na ziemi)

kobieta na wózku

Jak przychodziła do mojej restauracji, to zawsze zamawiała na początku filiżankę herbaty jaśminowej. Siadała zawsze w tym samym miejscu. Kiedy mąż odszedł miała więcej czasu, co ma robić w domu, wystarczy już tej samotności. Nakryta wielkim czarnym kapeluszem, jakby była w żałobie. Do restauracji przychodziła z taką obrzydliwą kulą, jakby nie mogła sobie czegoś stylowego kupić. Staralam się być dla niej zawsze miła, ale ona czasem potrafiła tylko złośliwie odburknąć. Wygląda strasznie, tylko nie wiem, co stało się z dziećmi, chyba zabrał je mąż, bo ostatnio w ogóle tej dwójki nie słycać.

(na scenę energicznie wchodzi Pani w sukience, podchodzi do Dziecka, ale mówi do ludzi, nie do niego, nie zwraca na niego uwagi. Ma walizkę bądź wielkie torby z zakupami, jest zmęczona)

pani w sukience

Tak, właśnie tak (zdejmuje bluzkę czy jakąś inną odzież wierzchnią)
Bardzo się zmęczyłam, to nie jest takie proste wdrapać się na samą górę, tyle schodów, a potem jeszcze ten kamienny mur, wytarty już nieco w miejscu, gdzie wszyscy przez niego przełazą.

dziecko

I co widziałaś?

(Siada na krześle przed publicznością, wizualizacja widok przez dziurkę od klucza)

pani w sukience

Ha, widziałam nawet dużo, obszerny pokój z wielkim lustrem na środku, pomagało mi podglądać.

dziecko

Mamo co widziałaś?

(ściąga buty)

pani w sukience

Ktoś wyjął klucz, było łatwiej, widziałam więcej niż ostatnio

(koniec wizualizacji)

dziecko

Jestem głodny

pani w sukience

Tam stała na stole taka popielniczka , piękna , na mosiężnej nóżce, nie wiem dokładnie. Taka piękna rzecz , a ona przecież nie pali.

dziecko

Mamo...

pani w sukience

I był jeszcze zegar na ścianie, ja chyba wiem skąd go ma, niedawno tu był taki stragan z rupieciami za dychę, to pewnie tam kupiła, bo przecież....

dziecko

Mamo, jestem głodny

pani w sukience

(Pauza) Złowimy rybę i usmażymy.

(zakłada buty i wychodzi)

dziecko

Ona ma plastikową nogę mamo...mamo...mamo!!, słyszysz.

(Dziecko nadal bawi się samochodem, zaczyna się wizualizacja deszczu. wchodzi Kobita w okularach, ma parasol i czerwone wino, które co chwilę sobie popija. Pozostali aktorzy również mają parasole)

kobieta w okularach

Postanowiłam zostać, póki co nie ma sensu się wyprowadzać. No przynajmniej póki ona tu jest. Uwiję sobie takie małe gniazdko, posadzę roślinki w ogrodzie. Czujecie ten deszcz, zawsze po deszczu jest takie rześkie powietrze, wychodzę wtedy na zewnątrz i chłonę te wspaniałości. Generalowa ma piękny ogród, podobno. Ma tam wspaniałe rośliny, sprowadzone z obcych krajów.

(kilku sekundowa wizualizacja drzewka pomarańczowego)

Nie wiem dokładnie z jakich, ale drzewo pomarańczowe na pewno tam rośnie. Ma dużą posiadłość, więc ogród tym samym również musi być duży. Podobno ma nawet basen, ale od kiedy została sama , podobno zarósł strasznie.

(trzyma w ręce filiżankę kawy, popija ją czasami, przez cały czas stoi)

pani wścibska

Znałam ją swojego czasu, była niezwykła. Patrzyłam na jej włosy i stopy, stopy tak idealnie wtapiały się w cement deski skrzypiały, kiedy po nich stąpała.

pani z papierosem

pij te kawę bo wystygnie.

pani wścibska

Ee, co tam kawa, jak ona parzyła kawę, to...wiesz...dlaczego zwolniła, właściwie wyrzuciła pianistę?

kobieta z papierosem

A co mnie to wszystko obchodzi (oburzona)

(Kobieta z papierosem odchodzi, a ona zostaje sama, niewzruszona po raz kolejny popija kawę)

pani wścibska

Ona miała romans , dlatego odszedł jej mąż.

(Kobieta z papierosem wraca i patrzy się na nią, wyczekując odpowiedzi, a ona wciąż patrzy w przestrzeń. Wszyscy aktorzy z parasolami otaczają ją nagle, są ciekawi)

kobieta z papierosem

Z tym pianistą, wszystko się wydało, a on nie podołał

pani wścibska

Ona miała romans z kobietą, ileż to razy siadała na fotelu, zapalała papierosa...

kobieta z papierosem

Przecież ona nie pali

pani wścibska

Bzdura, siadała na tym fotelu i pisała do niej list, potem zamykała go w kopercie razem z zapachem jaśminu i oddawała pianaście.

kobieta z papierosem

Dlaczego pianaście?

pani wścibska

Ten zapach rozniósł się w całym domu, nikt nie wiedział, tylko ja i jej mąż.

kobieta z papierosem

Ale skąd?

(Pani wścibska popija kawę)

(w tym miejscu na dosłownie kilka sekund pojawia się obraz „onej” jej twarzy a do tego kilka sekund muzyki, właściwie nie muzyki tylko zlepek kilku dźwięków).

pani wścibska

Czytałam te listy i poznawałam wszystko to, czego nie wiedzieli pozostali. Znałam pianistę bardzo dobrze.

(wizualizacja, na której na kilka sekund pojawiają się ręce pianisty, który gra, do tego kilka dźwięków fortepianu.)

pani wścibska

Na moją prośbę przed wysłaniem listu przynosił mi go, a ja czytałam, a potem zaklejałam z powrotem, a on go wysyłał. I Tak za każdym razem, każdy list.

Droga Urszulo

(pojawia się film na ekranie, pokazuje kobietę, która siedząc na fotelu trzymając w jednej ręce papierosa, a w drugiej pióro, pisała list, i czasem pali tego papierosa, a w tym czasie Pani wścibska mówi dalej)

to już kolejny list, który ma zastąpić mi ciebie
powiedz, dlaczego tak musi być,
dlaczego nie można tego zmienić, wiem, że to
wszystko niebawem się skończy
i że będę mogła do ciebie przyjechać

kocham cię, twoja Lila.

(koniec filmu)

kobieta z papierosem

I co było dalej

pani wścibska

Jak to co?, nic z tych planów nie wyszło, Lila straciła nogę, Urszula wyjechała, Bóg raczy wiedzieć dokąd, mąż ją zostawił,... a ona ...

(w tym momencie odkłada filiżankę kawy i wyciąga z pudła plastikową nogę, pokazuje ją)

pani wścibska

Ona już chyba nie żyje

(rzuca protezę na ziemię)

kobieta z papierosem

Jak to nie żyje?

pani wścibska

Od dwóch lat

kobieta z papierosem

I nikt o tym nie wie...?

pani wścibska

teraz się dowiedzą.

(gasną światła, wszyscy leżą na ziemi, mają złożone ręce, panuje półmrok, albo i mrok, jest włączona wizualizacja myśli, że pasować tu będzie czarna trumna lub przenikające postacie ludzi i szkieletów)

Pani plotkarska

Podobno teraz leży w trumnie, musi pięknie wyglądać

kobieta w okularach

Jest martwa

mężczyzna

Podobno martwa

Pani plotkarska

Ale ja bym tak do końca nie wierzył.

dziecko

Może ona tak tylko leży i się nie rusza

pani wścibska

Nie rusza się, bo nie chce

kobieta z papierosem

A jak jest ubrana?

pani wścibska

Na czarno, a jak ma być ubrana

kobieta z papierosem

Nie wiem, myślałam, że ma piękną suknie

Pani plotkarska

Może i ma

pani w sukience

W trumnie wygląda idealnie

pani wścibska

Jak to w trumnie.

pani w sukience

Tam jest mroczno i cicho

mężczyzna

Właśnie, a wy gadacie

dziecko

Mamo, jestem głodny

pani w sukience

Ciii, nie teraz

(nagranie, nie widać kto mówi, bo jest tylko czarna postać z papierosem, kobieta mówi ten tekst)

Idę podwórkiem. I nagle
Podbiega do mnie sześciolatek
W poziomkach policzków.
W ręce trzyma drewniany pistolet.
"Pif! Paf!" strzela w moim kierunku.
Potem chowa broń do kieszeni.
"Robota skończona" mówi i odchodzi.
Zawiadamiam rodzinę. Przyjaciół.
Dzwonię na policję i zgłaszam swoją śmierć. Ale wszyscy rozkładają ręce:
"Takie to czasy" mówią.

(Muzyka)

koniec
autor: Grzegorz Śmiałek
2007-06-07

wykorzystano fragmenty twórczości T.S. Eliota i Ewy Lipskiej.